

GAZETA

LEGNIOKA

Nr 16

Wtorek, 7 maja 1991 r.

Cena 1.000 zł

DŁUG WDZIĘCZNOŚCI

Wkrótce odbędzie się kongres zjednoczeniowy Unii Demokratycznej z ROAD-em. Legnicy działacze obu tych ugrupowań nie będą mieli z tym najmniejszych problemów. Już teraz bowiem ich wojewódzkim zarządom w Legnicy przewodniczą Tadeusz Pokrywka, na co dzień pełniący obowiązki prezydenta Legnicy.

Nie twierdzimy, że z faktu sprawowania kierowniczych funkcji w dwóch różnych bądź co bądź partiach prezydent czerpie jakiegokolwiek korzyści. Wręcz przeciwnie - prezydent dopłaca do tego interesu, bo składki płaci i tu, i tam.

Obie partie na wszelkie sposoby wykorzystują p. Pokrywkę, bo oprócz składek zawdzięczają mu również siedzibę (na pewno nie w "Inwestprojekcie" czy gdzieś na peryferiach). Ciekawe, w jaki sposób spłaca ten dług wdzięczności?

Kronika Polityczna

Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Zagłębia Miedziowego zaprasza jutro o godz. 17.30 do klubu "Parnasik", gdzie odbędzie się spotkanie dyskusyjne z udziałem przedstawicieli partii politycznych działających na terenie naszego województwa. Zaprezentują oni swoje programy budowy III Rzeczypospolitej.



Fot. St. Celoch

Andrzej Jeżak - trener z nazwiskiem którego wiążą się największe sukcesy Miedzi, nie wyklucza swojego powrotu do Legnicy. Kiedy? Dowiesz się o tym na str. 4.

MATURY...



Fot. St. Celoch

Dzisiaj rozpoczynają się matury. Dla młodych ludzi jest to wielka próba przed startem w dorosłe życie.

W Zespole Szkół Ekonomicznych 68 maturzystek i maturzystów przystępuje dziś do egzaminu dojrzałości z języka polskiego. Krótko przed godz. 7.30 do szkoły przychodzą pierwsze abiturientki. Nie trzeba być wielkim psychologiem by zauważyć, że są bardzo podenerwowane. W rozmowie starają się być rozluźnione, nawet dowcipkują. Mówią, że maturę traktują jako jeszcze jeden egzamin, albo klasówkę. Uśmiechają się, chociaż niektórym dziewczynom drżą ręce. W miarę jak zbliża się godzina 8.00 atmosfera staje się co-

raz bardziej gorąca. Nauczycielki starają się dodać im otuchy, uspokajają je bardziej zestresowane.

Za pięć 8 do sali gimnastycznej, gdzie odbędzie się część pisemna, komisja wpuszcza maturzystów. Każdy dostaje kartki z pieczątką szkoły. Jeszcze tylko krótkie przypomnienie regulaminu.

O godz. 8 do sali wchodzi dyrektor szkoły z zalakowaną kopertą, w której są pytania egzaminacyjne. Napięcie sięga zenitu.

Mamy nadzieję, że nikomu ze zdających pytania nie sprawią kłopotu i każdy zda egzamin dojrzałości na pięć...

RING WOLNY

Dowiedziałem się, że przyjechali francuscy piłkarze. Nic by mnie w tej informacji nie zaskoczyło, gdyby nie fakt, że 20. juniorów na turniej do Lubina przywoziło... 27 osób towarzyszących. Ucieszyłem się, że raz będzie można przywalić komuś zza dwóch granic. Narzekaliśmy wszak na naszych działaczy, iż z jednym zawodnikiem na atrakcyjne zawody wyjeżdża pięciu opiekunów, a tu taka surpriza.

Obok hotelu Zagłębia liczna grupa ludzi. Żartują, śmieją się, ja do śmiechu nic nie widzę, bo to wszystko odbywa się w jakimś dziwnym języku. Przeliczyłem. Stwierdziłem, że na-

prawdę jest 47 osób i miałem ochotę powiedzieć: Dobranoc, tu dobrze macie w ten hotel. Dobranoc - mówię i przepytuję jak to się stało, że tylu ich obciąża swoich podatników.

No i figa. 20. juniorów zostało zaproszonych wraz z pięcioma opiekunami, a 22 osoby przyjechały na własny koszt.

Jakie z tego wnioski? Najważniejszy, to ten, że chcą do nas przyjeżdżać i płacić. Tymczasem nasi spece od turystyki wolą wysyłać nas do Turcji, czy Jugosławii, niż zapraszać cudzoziemców.

Może więc ktoś jeszcze zechce schylić się po leżące na zachodnich brukach pieniądze? Ale gdzie tam. Tak miło przecież narzekać.

Fighter

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- Wicepremier L. Balcerowicz rozmawiał z zastępcą dyrektora zarządzającego Międzynarodowym Funduszem Walutowym, Richardem Erbesem. Stwierdzono m.in., że rozwiązaniem dla polskiej gospodarki są szybkie zmiany zapewniające samodzielność przedsiębiorstw.

- W dniach 20-23 maja prezydent L. Wałęsa złoży wizytę w Izraelu.

- W dniach 11-12 maja w Warszawie został zwołany Zjazd Zjednoczeniowy Unii Demokratycznej, Ruchu Demokratycznego - Akcja Demokratyczna oraz Forum Prawicy Demokratycznej. Prognozy wskazują, że przywódca nowej partii zostanie T. Mazowiecki.

- Rząd rozmawia z Komisją Krajową NSZZ "S". Omawiane są sprawy ekonomiczno-polityczne. Obrady toczą się bez udziału dziennikarzy.

- Wg ocen Ministerstwa Ochrony Środowiska, wartość odpadów prze-

mysłowych składowanych w Polsce w ciągu roku wynosi 1,6 - 1,9 mld USD, zaś wartość dotychczas zebranych może sięgnąć 22 mld USD.

- Statek - przetwórnia "Grinwal", własność świnoujskiej "Odry", zatrzymany pod zarzutem nielegalnych połowów, nadal cumuje w USA. Polski armator nie uznaje tego zarzutu.

- 66-letni prezydent USA G. Bush powrócił ze szpitala do Białego Domu.

- Prezydent Francji F. Mitterrand przebywający z kilkudniową wizytą w ZSRR spotkał się z M. Gorbaczowem.

- W Rosji powołano odrębną organizację KGB.

- Nieznani złodzieje skradli 4 obrazy Picassa z pałacu na Hradczanach w Pradze. Wartość obrazu wynosi 30 mln USD.

Z PLACU SŁOWIAŃSKIEGO

* Wczoraj Wojewoda Legnicki Andrzej Glapiński spotkał się z przedstawicielami władz miasta i gminy Złotoryja. Omówiono problemy utrzymania, renowacji i odbudowy złotoryjskiej starówki oraz realizacji inwestycji w zakresie ochrony środowiska.

* Również wczoraj, w godzinach popołudniowych w Wojewódzkiej Komendzie Straży Pożarnej odbyły się z udziałem wojewody i księdza prałata dr Władysława Bochnaka (proboszcz parafii pw. św. Piotra i Pawła) uroczystości z okazji Dnia Strażaka.

Wczoraj prezydent Legnicy T. Pokrywka spotkał się z Les Pietruszkiewiczem, przedstawicielem amerykańsko-polskiego przedsiębiorstwa AMPOL. Firma ta prowadzi restaurację z kuchnią amerykańską i polską w stanie Południowa Dakota w Stanach Zjednoczonych. W rozmowie z prezydentem Pokrywką pan Pietruszkiewicz stwierdził, że AMPOL

* Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie powołanego przez wojewodę legnickiego zespołu do opiniowania projektów zagospodarowania nieruchomości przekazywanych przez wojska radzieckie. Zgodnie z wytycznymi Szeffa Rady Ministrów z 29 marca 1991 r., jako pierwszą rozpatrzone propozycję przejęcia obiektów i gruntów będących w zainteresowaniu MON. W posiedzeniu uczestniczyli przewodniczący zarządów tych gmin na terenie których stacjonują wojska radzieckie.

interesuje się prowadzeniem działalności gastronomicznej i rozrywkowej w Legnicy.

Firma prowadzi rozmowy z IIORTEXEM w sprawie przejęcia restauracji "Śródmiejska". Pragnie również pozyskać obiekt po Teatrze Letnim z przeznaczeniem na mini kasyno.

ZAREKLAMUJ SIĘ W EUROPIE!!!

MKS Zagłębie Lubin zaprasza ludzi biznesu i przedstawicieli firm do umieszczenia reklam na obiekcie GOS. Mogą one być umieszczone na planszach stacjonarnych, lub wyświetlane na tablicy elektronicznej w czasie trwania meczów Zagłębia rozgrywanych w Pucharze Intertoto. Mecze oprócz Telewizji Polskiej, transmitować będą telewizje DANII, SZWAJCARII, SZWECJI.
NIE CZEKAJ, AŻ UPREDZĄ CIĘ INNI tel. 478526

GALERIA SATYRYKONU

NAPRZÓD!

NAPRZÓD!



WIESŁAW FUGLEWICZ

z sądowej sali

Śledztwo w tej sprawie trwało ponad pół roku. Główny oskarżony zmieniał zeznania, odwoływał wcześniejsze oświadczenia, co utrudniało dotarcie do pozostałych dwóch sprawców kradzieży. Ostatecznie w akcie oskarżenia przedłożonym w sądzie, poza zarzutem włamania znalazł się także artykuł kodeksu karnego mówiący o składaniu fałszywych zeznań i oskarżeń o współudział w przestępstwie.

Około 2 w nocy, 17 czerwca ubiegłego roku, jeden z mieszkańców legnickiego osiedla "Kopernik" zobaczył na swoim balkonie nieznanego mężczyznę. Podawał on innej osobie, stojącej na trawniku jakiś przedmiot. Ta niecodzienna sytuacja zaniepokoiła właściciela mieszkania na parterze. Postanowił zobaczyć, co się dzieje. Przez okno zobaczył, że obok balkonu stoją jeszcze dwaj mężczyźni. Obok nich leżały na trawie jakieś przedmioty. Postanowił działać.

Wyszedł na dwór i zaczął powoli zbliżać się do grupy mężczyzn. Ci jednak, zobaczyli go i ruszyli w przeciwną stronę. Najpierw szli spokojnie, potem zaczęli biec w kierunku stojącego przy chodniku samochodu ciężarowego. Ucieczka nie szła im jednak zbyt sprawnie, nogi się plątały, dzięki temu jeden z mężczyzn został zatrzymany. Czujny sąsiad powiadomił policję.

Ekipa dochodzeniowa stwierdziła, że sprawcy po balkonach dostali się do mieszkania na piętrze. Tu wybili szybę w drzwiach balkonowych i zaczęli szukać cennych przedmiotów. Ostatecznie wynieśli z lokalu magnetowid, 15 kaset wideo, torbę lekarską i inne przedmioty oszacowane łącznie na 7,5 mln zł.

Podczas śledztwa, zatrzymany stwierdził, że z dwoma kolegami wracali właśnie z przyjęcia i postanowili "zarobić". Na żądanie prokuratora podał nazwiska swoich współników. Mężczyznom postawiono zarzuty, ale obaj twierdzili, że faktycznie byli na tym samym przyjęciu, lecz z włamaniem nie mieli nic wspólnego. Po sześciu miesiącach zatrzymany na miejscu przestępstwa odwołał swoje zeznania.

Tym razem utrzymywał, że fałszywie oskarżył o współudział swoich kolegów, którzy nie mieli z całą sprawą nic wspólnego. Wyjaśnił przy tym, że włamania dokonał z nieznanymi sobie osobnikami, których przypadkowo spotkał tamtej nocy. Nie pamięta również, kto wpadł na pomysł kradzieży, on sam bowiem stał tylko na dole i odbierał podawane mu przedmioty.

Takim stwierdzeniem powiększył zarzucane mu czyny o fałszowanie zeznań i bezpodstawne oskarżenie o współudział w przestępstwie. Ostatecznie sprawę wyjaśni sąd. (lex)

Czy wiecie, że...

W 1241 roku założono w Legnicy fundację beginek. Pomysł zrealizowano ostatecznie w siedem lat później. Siostrom zakonnym przekazano dom, ale po dwustu latach zaczęły się kłopoty. Na początku XV wieku notuje się pierwsze skargi na zachowanie, że "z powodu złego sprawowania" fundacja przechodzi w prywatne ręce. Dom beginek zamieniono na "dom duszny". I to jednak nie rozwiązało problemu.

Już w trzy lata później dom beginek dostał mieszczanin Jan Miltlau, a fundację przekształcono w zgromadzenie świeckie. Kilka lat później fundacja uległa rozwiązaniu.

SPROSTOWANIE

W nr 12 GL z 29 kwietnia 1991 r. w artykule "Wideozłodzieje" autor przekłamał jedno z nazwisk umieszczonych na czarnej liście. Zamiast Piotr Kozak z ulicy Działkowej napisał Piotr Kozak (też z ulicy Działkowej). W związku z powyższym pana Piotra Kozaka, ucznia Zespołu Szkół Samochodowych przepraszamy za omyłkowe umieszczenie jego nazwiska na tej liście, a także za wynikłe z tej przyczyny kłopoty.

Jakim cudem przebiegła?

Ulica Lenina jest szeroką dwupasmową arterią. Samochody rozwijają tu dużą prędkość. Aby zapewnić bezpieczeństwo pieszym zbudowano tu kiedyś kładkę naziemną. Jest ona okazala i zadbana, ale nie ma się czemu dziwić, gdyż praktycznie nikt jej nie używa. Piesi bowiem wolą przebiegać jezdnię przed pędzącymi samochodami.

Dziś parę minut po 9.00, jakaś starszuszka kużyła powolutku przez jezdnię. Chyba nie widziała pędzącego żuka, gdyż śmiało parła na przód. Nagle dał się słyszeć pisk opon, samochód zarzuciło na mokrej jezdni. Jakimś cudem kierowcy udało się ominąć o włos starszuskę...

Codziennie przez jezdnię w niedozwolonym miejscu przechodzi wielu ludzi. Nie wiem jakim cudem, ale zawsze im się jakoś udaje przejść na drugą stronę.

Pistolet leżał pod mostem

Zatrzymany przez policję zeznał, że pistolet Browning, kaliber 7 mm znalazł pod mostem nad rzeką Czarną. Chciał go wyrzucić, bowiem bał się ewentualnego wyroku za posiadanie broni.

Jak na razie śledztwo nie wyklucza tej wersji. Ustalono już bezspornie przebieg całego wydarzenia.

Piotr S. postanowił wczoraj odwiedzić swoją bliską znajomą Honoratę L. Była godzina 19.30 drzwi otworzył jej nieletni syn Rafał. Wziął z rąk Piotra S. torbę, w której był schowany pistolet. Kiedy gość rozmawiał z jego matką Rafał bawił się z pistoletem. Manipulując - oddał strzał. Na swoje szczęście postrzelił sobie tylko lewą dłoń. Razem z karetką pod dom zajechał wóz policyjny.

Pechowy pan Piotr aktualnie przebywa w areszcie i oczekuje na zakończenie śledztwa. Na pewno odpowie za nielegalne posiadanie broni.

ŚCIAGNĘLI SENATORA

...nie kto inny, tylko aktorzy legnickiego Teatru. I nie w sprawie interwencji politycznej lub społecznej. Po prostu ktoś z widowni zadzwonił, do domu senatora Obertańca, by zaprosić go na przedstawienie kabaretu aktorów "Stara Żaba" w niedzielny wieczór (5 maja). Senator przyszedł z małżonką, zabawa była pyszna...

Warto dodać, iż aktorzy grali za darmo, gdyż o 20.30 nie było zbyt dużo widzów. Dlatego wyszli na rynek zapraszając na spektakl spacerujących legniczan. W ten sposób sztuka wyszła do mieszkańców miasta i... władzy. Tak trzymać!!!

(ted)

ZABILI dla PICU!

Manius schował zegarek pod siedzenie i zażądał stu tysięcy za jego zwrot. Uśmiechał się przy tym bezczelnie. Wtedy do akcji wkroczył Zenek.

- Cóż, koleżko, żałujesz dziecka? - i zarechotał rubasznie.

Zart nikomu nie przypadł do gustu. Mariola poprosiła kelnera, który nakazał dowiecziom opuścić towarzystwo. Takiego afrontu nie mogli przeżyć. Takie szmarciarstwo. I to z Głogowa, a tam - wiadomo - gra Chrobry, czyli psy... Nie mogli darować.

Nie wiadomo, jak to się stało, że w kilkanaście minut po tym zdarzeniu przed lokalem znaleźli się Zenek, Manius i Darek. Dwaj dowiecziom okładali ofiarę. Jak popadło okładali. I z rąk, i z nóg. Uczestnicy dancingu widzieli wszystko. Mariola poprosiła bramkarza o interwencję. Ten jednak zamknął drzwi na klucz. I powiedział, że poza lokalem "mogą się bić do woli". Jego w każdym bądź razie nie interesują porachunki gości...

Darek upadł na ziemię, a chłopcy kopali... Dopiero taksówka ich przestraszyła. Zaczęli uciekać. Maniusowi nie udało się. Taksówkarz bez trudu go obezwładnił. Wtedy interweniował bramkarz. Zapal wpuścił dzieciaka i zaniósł do kierownika lokalu.

Darek broczył krwią i jęczał niemiłosiernie. Taksówkarz nie zadowolony wcale. Przy pomocy Marioli wtaszczył chłopaka do samochodu i odwiózł do szpitala. Tam Darek nie odzyskał już przytomności. Umarł po dwóch dniach.

Zenek i Manius trafili za kratki. Pierwszy do aresztu, a później więzienia, drugi do poprawczaka, gdyż nie miał jeszcze szesnastu lat. Gdy z nim rozmawiałem, nogi trzymał na ławie. Taki szpan? Żuł gumę i wciąż był uśmiechnięty.

- Zabiliśmy? To tak dla picu - mówił prowokująco. - W końcu mógł dać tę stówę.

Ale dla picu znalazł by się inny pretekst? Manius wrzucił ramionami. Pewnie tak!

Tomasz Szewczyk

PS. Imiona bohaterów tej historii zostały zmienione.

DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE MIECZYŚŁAWA PAWEŁKA



GL2

1960 - Widok na Rynek

Profesor

Był malarzem. W latach wojennych najpopularniejszą chyba postacią legnickiej bohemy. Tytułowano go profesorem i słusznie, bo był naprawdę dobrym pedagogiem. Z tych, co to się ich pamięta i wspomina po latach z sentymentem i sympatią. Prowadził różne zajęcia plastyczne ("kółka") i uczył w Studium Nauczycielskim. Robiąc korektę prac, mawiał swoim podopiecznym: "należy robić pod siebie, nie pod Chyłę"... a większość z nich i tak starała się wiernie naśladować jego malarstwo.



fot. P. Krzyżanowski

W zajęciach tych uczestniczyli i dorośli i młodzież. Ma je w swoim życiorysie Henryk Baca, Edward Mirowski, Jan Bocheński, a nawet Romuald Szeremietiew, zapowiadający się wówczas na niczego grafika, a znany później jako aktywny działacz KPN-u. Przychodzili do Chyły też ci wszyscy, którzy wybierali się na studia plastyczne, bo powszechnie było wiadomo, że nawet w PWSSP we Wrocławiu rekomendacja Chyły dużo znaczyła.

W czasach, kiedy garnitury obowiązywały tylko w KW, a krawaty nosiło się głównie w kolorze czerwonym - sylwetka Chyły wręcz szokowała. Postawny i wyprostowany, chodził zawsze z podniesioną głową. Buty, skarpetki i krawat nie były dla niego przykrą koniecznością, ale elementem starannie skomplikowanej całości. Brało się to z przedwojennego jeszcze wychowania, studiów artystycznych odbytych w Berlinie i Wiedniu oraz - z paczek od rodziny na Zachodzie.

Urodził się w rodzinie polskich emigrantów w Niemczech. Do Leg-

nicy przyjechał zaraz po wojnie, właściwie przypadkiem. Wraz z żoną Ilenrietą - Czeszką z pochodzenia - czekali tu na powrót pozostałej części rodziny artysty. I zostali. Oni tu, reszta tam. Przyzwyczaili się do Legnicy. Przez jakiś czas Chyła nawet uczył w Liceum Plastycznym we Wrocławiu, a później pełnił funkcję Prezesa ZPAP oddziału wrocławskiego, ale nigdy się tam nie przeniósł.

Bardzo lubił kwiaty. Najbardziej, te wyhodowane przez żonę na działce. Ale on sam nigdy tam nie bywał. W czasie kiedy kwiaty rosły, Chyła robił codzienny obchód po zaprzyjaźnionych instytucjach w okolicach Rynku. Był gawędziarzem i uwielbiał życie towarzyskie. Wpadał do BWA na partyjkę szachów, zaglądał do "Desy" - może pojawiło się tam jakieś nie posiadane jeszcze przez niego żelazko żeliwne albo stara butelka ceramiczna? Dużo spacerował, a czasami, wraz z dawnym, legendarnym dyrektorem ILO - Franciszkiem Palką, ruszał na wyprawę fotograficzną. A kiedy wracał do domu, gdzie czekał na niego olbrzymi bukiet świeżych kwiatów, zabierał się do malowania i patrząc na nie mówił: - "Trzeba je tak malować, żeby byli jak żywe i żeby mieli zapach". Dosłownie tak mówił. Pomimo wielu lat życia w Polsce, zachował gardłowe "r" i często robił błędy gramatyczne. Myślę, że była to z jego strony odrobina kokieterii, chęć podkreślenia własnej odrębności...

Malował głównie pejzaże i martwe natury. Jest też kilka portretów jego pędzla. Są świetne. Farbę nakładał z rozmachem, najchętniej szpachelką, nie pędzlem. Był urodzonym kolorystą.

Nie dbał nigdy o dużą ilość wystaw, o ceny swoich obrazów, sławę i zaszczyty. Pracę rozdawał i sprzedawał za grosze. Mimo to, pozostawił po sobie spory dorobek artystyczny, którym po jego śmierci (zmarł w 1986 r. w wieku 75 lat) opiekowała się żona.

Co z tym dzieje się dzisiaj, nie wie nikt, oprócz najbliższej rodziny (mieszkają w Legnicy jego dwaj synowie). Szkoda, że te obrazy nie pojawiają się na rynku sztuki. Malarz współczesny, którego prace nie są w obiegu - odchodzi w niepamięć. A Bronisław Chyła, swoją twórczością, naprawdę sobie na to nie zasłużył.

Izabela Sadurska

Listy

Z mieszanymi uczuciami przeczytałem "List Otwarty Pracowników Instytucji Artystycznych" zamieszczony w 11-tym numerze "Gazety Legnickiej". W rozterkę wprawili mnie rozróżnienia między słuszością tego protestu a obłądą argumentów, jakimi posługują się protestujący.

Bezspornie - sytuacja w jakiej znalazła się kultura jest ogromnie trudna, nie jestem jednak przekonany czy lokalne protesty odniosą ten stan rzeczy. Na dodatek autorzy "Listu..." nie potrafili jasno określić celów swojej akcji. Dają natomiast wyraz nurtującym ich uczuciom niepokoju, braku akceptacji, lęku przed zepchnięciem na margines, częstując przy okazji "kombatancką" wersją swojej przeszłości w czasach rządów komunistycznych. Można odnieść wrażenie, że wszyscy konspirowali, byli palowani, zdejmowani z wystaw, skreśleni przez cenzurę.

Tymczasem prawda jest taka, że w czasach komuny tylko garsika artystów walczyła swoją sztuką o inny porządek narażając się na represje i szykany. Dla przeciwwagi znalazła się i grupa takich, którzy wykorzystując sytuację zrobili kariery w sposób daleki od heroizmu, choć i im talentu odmówić nie można. Znakomita zaś większość twórców traktowała sztukę jako sposób ucieczki, możliwość

wypowiedzenia się w formie zawodowej i symbolicznej, dobrowolnie wchodząc w rolę raczej wyrobniaka niż bojownika sztuki. Taka postawa najtrudniejsza była do zrealizowania dla tzw. wolnych strzelców - nigdzie nie zrzeszonych, nie zatrudnionych na żadnym etacie. Instytucjom było bowiem łatwiej - mogły liczyć przynajmniej na "kroplówkę" komunistycznych dotacji. Ssały więc i... siedziały cicho. Znamienny wydaje się więc fakt, że obecny "gwałtowny" protest Instytucji Artystycznych ma miejsce właśnie teraz w czasach urynkowanej gospodarki gdy odcięto ową pepowinę.

Z racji zawodowych, często spotykam się z działalnością tych Instytucji, jestem także odbiorcą kultury. Widzę jak niewiele zmieniło się w mentalności i sposobie pracy ludzi tam zatrudnionych. Problemy finansowe nie zawsze mogą tłumaczyć małą rolę propozycji artystycznych, zawsze jednak są wygodnym parawanem dla intelektualnego lenistwa i niekompetencji organizacyjnej. Wyjtki zdarzają się nader rzadko. Autorzy "Listu..." doskonale wczuwając się w rolę "głosu ludu" postulują by "bronili się przed zalewem tandety, pornografii i schlebiana gustom".

Brońcie się! Ale również na co dzień, bez transparentów i Biało-Czerwień, ambicją i rzetelną pracą. Przecież, jeśli teatr nie będzie chciał grać szmiry na miernym poziomie,

malarz produkować knotów, pisarz drukować bredni, a wszyscy zgodzą się we wstręcie do pornografii - to w tym wolnym wreszcie kraju nikt nie zmusi ich by się zaprzęдали Komerccji.

Nie jestem idealistą i wiem: zawsze będą Artyści i Tandeciarze, bo jedni i drudzy mają klientelę. Jestem także przekonany, że prawdziwa sztuka obroni się w każdych warunkach, co nie znaczy, iż wyznaje pogląd, "im gorzej tym lepiej". Artysta jest tylko marginesem społeczeństwa, w każdym ustroju. Od wagi jego dokonania zależy może co najwyżej szerokość tego marginesu. Czasy Twórców - Mesjaszmingły z XIX wiekiem. Dzisiaj jedynie codziennie manifestowaną twórczą postawą możemy udowodnić, że kultura i jej twórca są nieodzownym elementem życia społecznego. Tym bardziej, iż sytuacja jest poważna. Można mówić raczej o potrzebie reanimacji kultury niż jej rozwoju. By zmusić Rząd do jej należytego traktowania nie wystarczy bić w bęben Świętego Oburzenia.

Wszelkie niepoważne akcje wypuszczają tylko parę w gwizdkach ośmieszając ich inicjatorów, bo Społeczeństwo, które próbuje przeciągnąć na swoją stronę, doskonale wie jaka mizeria panuje na scenach, estradach i ścianach galerii. I jak zwykle głośuje nogami...

Artysta grafik
Dariusz Nowak

Ekonomia ma przyszłość

22 kwietnia br. premier Jan Krzysztof Bielecki spotkał się w Warszawie z laureatami IV. Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Wśród 30. finalistów znalazła się uczennica Liceum Ekonomicznego im. Stefana Żeromskiego w Legnicy - Dorota Płaskoń, która zdobyła II miejsce w Polsce.

Wiedza młodej ekonomistki została wysoko oceniona. Otrzymała indeks (będzie studiować handel zagraniczny) oraz "Nagrodę Banku Handlowego w Warszawie S.A." w formie dwutygodniowej praktyki w jednej z placówek zagranicznych tego Banku, na jego koszt; do wyboru: Hamburg, Wiedeń, Londyn.

Premier J.K. Bielecki na spotkaniu tym powiedział, że potrzebni są dobrzy ekonomiści ze znajomością języków obcych i oni w przyszłości będą promowani. Zdanie to skłaniać winno do pewnych refleksji absolwentów szkół podstawowych, którzy obecnie stoją przed problemem wyboru szkoły. Jedno jest pewne: ekonomia ma przyszłość.

Zespół Szkół Ekonomicznych w Legnicy, który kształci przyszłą kadrę, ma wiele do zaproponowania. Oprócz istniejących od lat Liceum Ekonomicznego o dwu specjalnościach: ekonomika i organizacja przedsiębiorstw oraz finanse i rachunkowość, w br. szkolnym powstało 5-letnie Technikum Hotelarskie.

Młodzież ZSE uczy się pisania na nowoczesnych maszynach, technik obliczeniowych w pracowniach komputerowych..., czyli absolwent tej szkoły będzie przygotowany do prowadzenia samodzielnej działalności gospodarczej. Do programu nauczania włączono dwa języki zachodnie, których pogłębienie zapewniają żywe od paru lat kontakty uczniów ZSE ze szkołą we Francji (a od br. także z RFN), gdzie grupy młodzieży wyjeżdżają w ramach bezdekwizowej wymiany.

Do ZSE należy też Zasadnicza Szkoła Zawodowa, w której kształcą się kucharzy, kelnerów i sprzedawców. Warunkiem przyjęcia na te kierunki jest znalezienie miejsca praktyki, co leży już w gestii absolwentów szkół podstawowych.

"MOJA OJCZYZNA - POLSZCZYZNA"

Pod takim hasłem 4 maja w MDK "Dom Harcerza" w Legnicy odbywały się Finały Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego szkół podstawowych, organizowane przez KOiW w Legnicy. Do finału zakwalifikowało się 41. Zwycięzców konkursów rejonowych. Prezentacja utworów poetyckich odbywała się w dwóch grupach - uczniów kl. IV-VI i kl. VII-VIII.

W związku z wyrównanym poziomem prezentacji w pierwszej grupie jury przyznało aż pięć pierwszych miejsc:

Wojciechowi Kolbuszowi - z SP nr 14 w Lubinie
Agnieszce Pazdyka - ze SP nr 9 z Lubina
Ewie Bielak - ze SP nr 1 w Złotorzy
Katarzyna Mamczus - ze SP nr 3 w Złotorzy
Agnieszce Augustyniak - ze SP w Lipinach

Trzy drugie miejsca przyznano: Magdalenie Młot ze SP 14 w Głogowie, Irenie Wysockiej z SP 1 w Polkowicach, Romanowi Kuźmiakowi z SP 11 w Legnicy. Trzecie miejsca zdobyli: Dorota Grosiak z SP 3 w Legnicy, Dagmara Próba z SP 7 w Lubinie, Ewelina Jeton SP 8 Głogów.

W drugiej grupie uczestników pierwsze miejsce przypadło: Magdalenie Wronie z SP w Szklarach Górnych, drugie - Jakubowi Ozdze - SP Szklary Górne, Tomaszowi Dłużniakiewiczowi - SP 7 Lubin, a trzecie - Ewie Sawickiej - SP 2 Jawor, Magdalenie Kot - SP Lipiny. Wyróżnienia otrzymali: Anna Zajęc - SP 8 Lubin, Joanna Waluszko - SP 1 Złotorja.

Laureatom gratulujemy.

pek

Ogłoszenia drobne

- Żaluzje - ekspres tel. 63-057
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Kanarkowa 20, tel. 60-544
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Bociania 12, tel. 258-59

MKS ZAGŁĘBIE LUBIN

zaprasza producentów, hurtowników i detalistów na giełdę

OWOCÓW I WARZYW

czynną całą dobę na terenie przyległym do stadionu MKS. Dojazd na giełdę, jak do Hotelu "Zagłębie", 400 m od trasy Wrocław-Lubin-Zielona Góra.

inf. tel. 478599 godz. 7.00-14.00 tlx 0782594

GRANMUR
EDWARD MURASZKO

Zakład Przerobu Kamienia

59-241 Bartoszków 61

tel. Legnica 273-33

fax Legnica 273-33

Wykonuje grobowce, nagrobki i pomniki z granitu

Cena usług od 3.000.000 zł wwyż

DZIŚ ZGŁOSZENIE - DZIŚ REKLAMA

zgłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do 8.30

OBUWIE

importowane z Włoch, Hiszpanii i Niemiec oraz z 18 zakładów obuwniczych z całego kraju, a także

KONFEKCJĘ

firmy "Bravoo" (po cenach zbytu)

oferuje nowo otwarta

HURTOWNIA

przy ul. Złotoryjskiej, róg Hutników w godz. 8.00-16.00, tel. 287 - 10

ZAPRASZAMY!

GL3

Przegrałem życie

Właśnie skończył 35 lat. Z tego 15 przesiedział w różnych więzieniach. Starsi się mówią spokojnie. Pali namiętnie, jakby pożył i dym i papierosa. Pali jednego za drugim. Czy jego dotykają jednego punktu: małego rysunku (w pięknej oprawie) zawieszono na ścianie.

- Przegrałem życie - mówi - straciłem najlepsze lata... Zaczęło się normalnie. Nawet się nie sportrzegłem, a już było za późno.

Pochodził z porządnej rodziny. Ojciec pracuje w hucie, a matka w szkole. Atmosfera w domu była cudowna. Specjalnie niczego nam nie brakowało. Nam, czyli bratu i mnie. Dwóch nas było i starczy, jak mawiał wtedy tato. Arck zrobił nawet studia. Teraz jest dyrektorem.

A ja... - ociera pot z czoła - ja straciłem wszystko. Dla wyglądu, dla zabawy. Byłem w technikum. Uczyłem się całkiem dobrze. Mieliliśmy na podwórku taką paczkę. Chodziliśmy razem wszędzie: do kina, kawiarni, na mecze "miedzianki", na karuzelę... I tak się zaczęło.

Pamiętam, było to siedemnaście lat temu. Miałem wtedy osiemnaście lat. Byczy wiek. Świat należał do mnie. Wybicraliśmy się na zabawę. Zabrakło pieniędzy. Właśnie byłem koło dworca PKP gdy dorwałem takiego jednego malolata. "Wyskakuje ze stówy" - powiedziałem. Nie chciał, to sam mu zabrałem. Kolesie przecież patrzyli. I jeszcze kilka razy dolożyłem szczeniakowi, żeby nie kłamał. Kolesie mieli ubaw, a ja urosłem w ich oczach.

Szybko znaleźli się gliniarze. Sam nie wiem, jak to się stało. Dostałem dwa lata. Może by wystarczyło, gdybym nie chciał być sprytny. Ale ja wierzyłem, że oszukam los. Żądny byłem sensacji i przygody. Postanowiłem więc uciec.

Po roku odsiadki udało się (jeżeli tak to można nazwać). W czasie pracy przy rowach strażnik trochę się zagapił. Wykorzystałem to i w nogi. Biegłem kilka godzin. Na oślep, przez las.

Nie minęło dwa dni, a już mnie złapali. Następną rozprawa. Dolożyli mi dwa lata do tamtego wyroku. Ale ja byłem kozak. Szpaner, jakich mało. Zresztą byłem podziwiany przez kolegów - więźniów. Powiedziałem im wtedy z dumą, że "i tak czmychnę".

W mroźny poranek robiliśmy podkłady kolejowe. Strażnik odwrócił się, a do lasu było bardzo blisko. Chwyciłem taką kłodę i uderzyłem go. Dalem nura w las. Aha, zabrałem mu broń. Dotarłem do szosy...

Ponad rok żyłem na wolności. Najpierw u takiej jednej córki leśniczego. Żenić się chciała, to zwałem w Bieszczady. Nająłem się do roboty u gospodarza. Orałem, kosilem - tyrałem jak wół. Aż tu któregoś dnia zaczął przyglądać mi się syn gospodarza. Miał może z dziesięć lat. Mówił, że w telewizji szukają gościa podobnego do mnie. Nie wytrzymałem nerwowo i wlałem mu.

Uciekałem z dwa dni. Ale mnie dopadli. Tym razem nie oszczędzali. Dostałem wyrok o jakim mi się nie śniło. Byłem przecież recydywistą. Coś pętko we mnie. Nie bawiły mnie już słowa podziwu kolesiów. Zaczęłem się uczyć. Czytałem bardzo dużo. Bardzo szybko więc straciłem uznanie wśród więźniów. Miel mi nie za czubka.

A ja nie mogłem sobie podarować tych zmarnowanych lat. Nie chciałem już przygód. Zrozumiałem, że oszukalem nie los, lecz siebie. Żeby nie rozmyślać o sobie, uczyłem się. Skończyłem technikum. Starąłem się o możliwości studiowania. Nie takie to proste w więzieniu. Przygłęta do mnie ksywa "Student".

Przegrałem życie... Wróciłem, ale ojciec nie chciał ze mną gadać. Wyrzekł się mnie. Brat też mnie pogonił, bo wstyd przynoszę... Tylko z mamą czasami się widuję. Mam niezłą pracę. Czegoś się nauczyłem w tym więzieniu.

Od kilku miesięcy chodzę z dziewczyną. Tak, kocham ją, lecz boję się, że gdy się dowie, kim byłem i ile przesiedziałem, zostawi mnie.

Głowa opada. Boi się konfrontacji z życiem. Chce jeszcze walczyć o siebie. Mówi, że przegrał, bo dziewczyna. Ręce dygotają. Bierze papierosa... Może jeszcze wygra drugą rundę. Kto to wie?

Tomasz Szewczyk

WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE

Na 2 czerwca środowisko kolejarskie z Legnicy szykuje dla wszystkich dzieci nie lada gratkę. Wraz z władzami Gminy Miłkowice, na tamtejszym stadionie organizują festyn, który zapowiada się jako wielkie wydarzenie z licznymi niespodziankami. W tym dniu będzie kursował specjalny pociąg z Legnicy do Bolesławca i z powrotem, którym na miejsce imprezy będą dowożeni wszyscy chętni.

Organizatorzy zebrali już poważne środki. Ale zdają sobie sprawę, że pieniędzy na takie cele nigdy za dużo. Zwracają się więc za pośrednictwem naszej Gazety o wszelką pomoc i zrozumienie. Pragną bowiem wesprzeć dzieci z Kolejowego Domu Dziecka a Ścinawie, którymi się opiekują. Wśród sponsorów tej imprezy są już Związki Zawodowe, Straż Pożarna i firma Gerter z Monachium. Kolejarze liczą, że ich apel spotka się z odzewem wśród mieszkańców naszego miasta i wszystkich firm.

Wszystkim, którzy chcieliby wspomóc organizatorów, prosimy o kontakt z: Gazetą Legnicką, tel. 234-12, Rejonem Przewozów Kolejowych, tel. 69-518, Zawodową Strażą Pożarną w Miłkowicach, tel. 69-433.

Kolejarskie problemy

Panowie: Stanisław Łacck i Marian Kopeć są związkowcami. Liderują organizacjom o różnych profilach ale, co jest teraz rzadkością, nie konkurują, lecz współpracują. Obaj widzą problemy kolejarzy i próbują im jakoś zaradzić. Niestety, często jest to walka z wiatrakami.

Najboleśniejszym problemem będzie konieczność wręczenia wymówień 54 uczniom z Zasadniczej Szkoły Kolejowej w Legnicy. No cóż, takie jest życie. Szkoda, że młodzież, która ma fachowe przygotowanie do zawodu, znajdzie się na bruku.

Obaj związkowcy widzą ratunek w ustawie, która by przewidywała możliwość przejścia na emeryturę, dla kobiet po przepracowaniu 30 lat i 35 lat dla mężczyzn. Gdyż ich zdaniem - ludzie po przepracowaniu tylu lat na kolei są już sterani życiem i ciężko schorowani. W ten sposób zwolnione miejsca mogliby zająć młodzi.

Innym kłopotem są szykujące się na kolei zwolnienia grupowe, które obejmą wielu ludzi. I w tym wypadku trudno zaradzić złu.

Ponadto związkowcy nie wiedzą jak zostanie rozwiązana sprawa bezpłatnych leków, opieki zdrowotnej i deputatów węglowych. Te przywileje przysługują kolejarzom od...1920 r.!

Kolejarzy zawsze interesowały płace. Teraz zarobki kształtują się w granicach od 1,3 mln do 1,5 mln zł. Nie jest to dużo zwąwszy, że to bardzo ciężka służba.

Obecnie nie ma praktycznie żadnych problemów z naruszaniem dyscypliny. Wyliminowano pijaństwo, bumelki... Ludzie pilnują się, gdyż w razie takiego naruszenia dyscypliny żaden związek zawodowy nie podejmie się ich obrony. Cieszyć się trzeba, że nia ma wypadków przy pracy.

Kolejarzom brakuje mieszkań... Kolej nie buduje, ani nie kupuje żadnych lokali. Chociaż - gdyby zmienić przepisy prawne, można by ten problem załagodzić, gdyż wiele mieszkań stoi pustych...

SPORT

25 lat legnickiego szczypiorniaka



Dekada Jezaka

Z nazwiskiem trenera Andrzeja Jezaka wiązać się bodaj najprzyjemniejsze czasy piłki ręcznej w Miedzi. Skromny, jakby skryty, niechętnie dzielił się swoją radością z innymi. Przyszedł w dość dziwnym momencie do klubu. Nieudany baraż o drugą ligę mógł oznaczać dla niego przekreślenie planów. Zaryzykował, bo chciał i wierzył, że właśnie w Miedzi można sięgnąć po sukcesy.

Z Andrzejem Jezakiem, byłym trenerem legnickiej Miedzi, obecnym szkoleniowcem Zagłębia Lubin, rozmawia Zbigniew Jakubowski.

*** Czy pamięta pan datę swego transferu do Miedzi i okoliczności w jakich się to odbyło?**

- Było to dokładnie 15 sierpnia 1984 roku. A okoliczności? No, na razie nie zdradzę wszystkich tajemnic, ale jak dla prasy to powiem, że przyszedłem gdyż widziałem, że legnicy działacze, zawodnicy chcą zrobić wielki wynik sportowy. Był właściwy klimat dla szczypiorniaka w mieście i klubie.

*** Czy pamięta pan zawodników z którymi rozpoczął pan mozolne wdrapywanie się na szczyt tabel?**

- Jasne, że pamiętam... W bramce byli Puskiewicz i Malinowski, a w polu grali: Kuczerek, Ilipner, Puławski, Czech, Płudowski, Urbański, Chowaniec, Ostolski, Klin, Grabczak, drugi z Płudowskich - Henryk i Kotowicz.

*** Pierwszy transferowiec w teamie?**

- To już ja dopilnowałem żeby w ekipie znalazł się jak najszybciej Zbyszek Krzyśków z Górnika Złotoryja.

*** I poszliście do góry...**

- Tak od razu to nie. Było najpierw szóste miejsce, potem czwarte i za trzecim podejściem pierwsza lokata i baraże z udziałem Piotrowic, Gwardii Koszalin i Zgody Ruda Śląska. To był przełom 1985/86 roku. Był też ćwierćfinał Pucharu Polski. Dodam, że w sezonie kiedy wywalczyliśmy drugą ligę, to w klasie MW straciłiśmy tylko jeden punkt.

*** Czy pamięta pan najdramatyczniejsze mecze, zdarzenia?**

- To z cyklu walki o drugą ligę. Któryś z rzędu decydujący mecz. Musiciliśmy wygrać z Polonią Łaziska. Nie urządził nas remis. Nie-samowita wojna na parkiecie, nerwówka, ale jednak wygraliśmy różnicą jednej bramki.

*** Mimo że już nie jest pan trenerem siódemki legnickiej, to zawodnicy darzą pana ogromną serdecznością i dużym szacunkiem. W czym tkwi źródło owej "miłości"?**

- Po prostu nigdy nie byłem konfliktowy. Umiałem się dogadać z zawodnikami, potrafiłem zrozumieć ich problemy.

*** Kto był największym talentem w Miedzi?**

- Bczsprzecznie Krzyśków.

*** A z obecnych młodych zawodników?**

- Bracia Będzikowscy. Oni powinni już decydować o obliczu siódemki.

*** Słyszał pan taki zarzut pod swoim adresem, że trzyma się pan określonych nazwisk, lansuje weteranów i kładzie szlaban przed napływem młodzieży?**

- To wierutne kłamstwo mówić tak o mnie. Zawsze stawiałem na młodzież.

*** Moment najprzyjemniejszy?**

- Oczywiście, wywalczenie w trzecim sezonie pierwszej ligi.

*** Przez pewien czas pracował pan wspólnie z radzieckim trenerem Siemionem Połońskim. Wiem, że nie brak opinii, iż to Połoński "zabił" styl legnickiej siódemki...**

- Dla mnie jako trenera praca z tak cenionym trenerem jak Połoński to był znakomity poligon doświadczalny. Wiele się nauczyłem, udoskonaliłem swój warsztat pracy. Natomiast błędem - czy ja wiem zresztą, czy był to błąd - Połoński nie potrafił dogadać się z zawodnikami. Nie starał się zrozumieć ich racji, stawiał się wysoko ponad innych. To automatycznie rodziło konflikt.

*** Chciał pan odejść, czy musiał?**

- Chciałem w końcu zmienić klimat i sprawdzić się w nowej roli, ponownie w samodzielnej pracy.

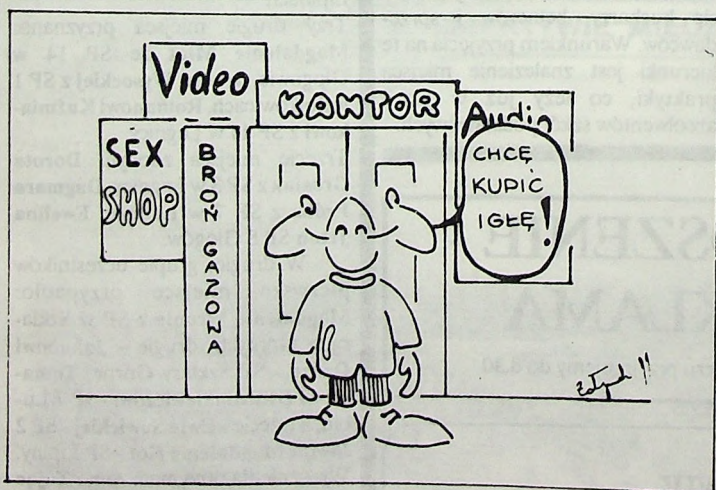
*** Czy była szansa na zbudowanie bardzo silnej drużyny?**

- Była to szansa przeobalbrzymia.

*** Czy wróci pan do Miedzi?**

- Jak do klubu wróci Bogusław Rubisz, to czemu nie... A tak na poważnie, to muszę powalczyć z Zagłębiem o coś naprawdę wielkiego.

*** Dziękuję za rozmowę.**



Gimnastyka Callanetics

- zdjęcia, opis ćwiczeń 18 stron, cena 20 tys. zł (w tym koszt przesyłki).

Agnieszka Dolata
59-225 Chojnów skr. poczt. 11

UWAGA!

W związku z tym, iż Grzegorzowi Spale - akwizytorowi Gazety Legnickiej, skradziono dokumenty, osoby korzystające z pośrednictwa akwizytorów przy umieszczaniu ogłoszeń proszą się o sprawdzanie upoważnienia z dokumentem tożsamości akwizytora.

SPORT

Największą głupotą byłby strajk

Trener Jerzy Jastrzębowski, szkoleniowiec Miedzi, nie ukrywa zdenerwowania: - Mamy zaczynać trening, chłopcy mówią, że nie wychodzą na murawę, że pewnie sprawy trzeba wyjaśnić i tak dalej. Wie pan jak to jest? Sytuacja cholernie niejasna. Mówię, żeby się nie wygłupiali, że taka afera nic im nie da. No bo komu zrobią na złość? Tylko sobie. Do cholery zrobimy pierwszą ligę na złość tym, co nie chcą żebyśmy awansowali. No i w końcu wysiemiśmy na trening.

O 12.30 (poniedziałek) jest już po treningu. Przy wejściu na stadion czeka Bogdan Pisz.

- Proszę, wszyscy już czekają. Na korytarzu w klubowym baraku kilkunastu piłkarzy. Daniel Dylus bierze klucz od świetlicy. Jest cała rada drużyny tj. Daniel, Jarosław Gierekiewicz, Dariusz Placzkiewicz, Bogdan Pisz, Mirosław Prokop i Sławomir Walowski.

Długa jest lista skarg i zażaleń. W rundzie jesiennej było tak ustalone, premie będą płacone w ciągu czterech dni po meczu. W przerwie zimowej, bez naszej wiedzy, okres płatności przedłużono do 10 dni. Pół biedy, ale żeby płacono. W Miedzi premie nie są płacone od czasu wygranego meczu z Hutnikiem Warszawa. Po raz kolejny robi się nas w konia, mówiąc, że lada dzień będą pieniądze. Tak schodzi dzień za dniem. Średnio biorąc za trzy mecze klub winien nam jest po dwa miliony zł na głowę. Nie są to jakieś kokosy, ale każdy z nas ma rodziny, dzieci, i z czegoś trzeba żyć...

Skandal jest z podróży na mecze. O naszej podróży do Limanowej można by napisać kabaret. Kierowca stawał co 10 km i chłodził silnik. Wreszcie w środku nocy rozkraczył się przed Limanową. W góry jechaliśmy 18 godzin. Tylko, że to nie było ostatni raz. Praktycznie każdy nasz wyjazd to wielka improwizacja. Spaliny buchają do środka pojazdu i dla bezpieczeństwa gnieździemy się na końcu. Były przypadki torsji w wyniku zatrucia spalinami. Dopiero do Krakowa jechaliśmy wozem jak należy.

Wie pan jak wygląda u nas odnowa biologiczna? Dwie wanny, kilogram soli z Wieliczki i sauna o temperaturze 30°C. Wszelkie maści rozgrzewające kupujemy za własne pieniądze. Nie ma żadnego wspomaganie organizmu witaminami. Raz złożyliśmy zamówienie na witaminy, to dostaliśmy... piramidon i witaminę B. Można zwirować...

A ile razy trenowaliśmy w mokrych strojach, bo w klubie o ambicjach pierwszoligowych nie ma kto prac. Ostatnio, to Walowski pierze, bo ma w domu pralkę automatyczną. A niby jest w regulaminie, że czysty sprzęt pobieramy dwa razy w tygodniu.

Gadają o awansie, a niech pan zobaczy jakie mamy szatnie. To

nawet czwartoligowe kluby mają lepsze warunki. A płyta? Są ludzie, którzy biorą pieniądze za konserwację boiska, a w jakim jest ono stanie, to lepiej nie mówić. Z poziomu trybun może tego nie widać, ale pełno jest dziur.

Itak dalej, dalej. Padają zarzuty o lekceważeniu piłkarzy, o tym, że poprzedni kierownik samowolnie rozwiązał radę drużyny i nowemu dyrektorowi przedstawiał zawodników w jak najbardziej niekorzystnym świetle. Zmieniano regulamin, a dyrektorowi mówiono, że stało się tak za wiedzą piłkarzy. Racje żywnościowe na mecze obcięto do 20 tys. zł. Co można zjeść za dwie dychy? Chyba, że parówkę w przydrożnym barku...

Jarosław Gierekiewicz:
- Chcemy zaapelować do kibiców Legnicy. **MY CHCEMY AWANSOWAĆ DO PIERWSZEJ LIGI.** Chcemy jednak żeby o zawodowcach mówiono w tym klubie nie tylko w odniesieniu do piłkarzy, ale do pracowników. Czemu spoglądamy tylko na hutę? Czemu nie szuka się sponsorów? Czyżby w tym mieście awans do ekstraklasy nikogo nie obchodził? I zrobimy ligę na przekór innym.

Trener Jastrzębowski kiwa głową. Popiera racje piłkarzy. Przyznaje, że jako trener zajmujesz się rzeczami, które nigdy nie powinny go absorbować. A jednak...
Nowy dyrektor Aleksander Drabent nie jest zbyt rozmowny. Twierdzi, że jego słowa są cenniejsze od złotych. Nie ukrywa, że zastał klub w takiej, a nie innej sytuacji. Mówi, że trzeba oglądać się na hutę, bo inni sponsorzy nie kwapią się do przyścia klubowi z pomocą. A huta sama ma kłopoty finansowe i koło się zamyka. Może będzie lepiej...

Wchodzi sekretarka:
- Panie dyrektorze rozmowa z Nowej Rudy.

Dyrektor przeprosza na moment i wychodzi.

Rozumiem. Finalizuje się sprawa transferu Dziarmagi. To dobry zawodnik, ale wysoko wyceniony. Piast Nowa Ruda zarobił trochę na sprzedaży Opuszczenia do Poznania i postanowił spuścić z ceny za Dziarmagę. Dyrektor wraca.

- Niestety, sprawa finalizacji Dziarmagi odwlecz się w czasie...

Wracamy do tematu.
Dyrektor twierdzi, że piłkarze Miedzi otrzymają pieniądze jeszcze dzisiaj. Ktoś mówi, że dyrektor to fajny chłop, bo pieniądze na premie pozyczył prywatnie.

Trener Jastrzębowski wzdycha i myśli, jak jutro o 17.00 oszuka trenera Pogoni Różańskiego.

- Do diabła z problemami. Żeby awansować trzeba wygrywać.

Zbigniew Jakubowski

Parada wyników i tabel

Czwarta liga - klasa międzyokręgowa

Kania Gostyń - Polonia Leszno 6:1, Zagłębie II Lubin - Budowlani Lubsko 3:1, Zamet Przemków - Rawia 2:0, KONFEKS LEGNICA - Meblarz 2:0, Czarni Żagań - Miedź II Legnica 1:1, Chrobry II Głogów - Fadom 1:2, Krobianka - Zjednoczeni Pudliszki 0:3.

| | | |
|--------------------|--------|-------|
| 1. KONFEKS | 32 pkt | 65-21 |
| 2. Czarni Żagań | 31 | 36-16 |
| 3. MIEDŹ II | 23 | 34-22 |
| 4. Meblarz N.M. | 23 | 35-32 |
| 5. Zamet | 20 | 21-19 |
| 6. Kania | 20 | 29-25 |
| 7. Fadom | 20 | 36-39 |
| 8. Chrobry II | 19 | 21-25 |
| 9. Rawia | 18 | 27-28 |
| 10. Zagłębie II | 17 | 33-32 |
| 11. Krobianka | 15 | 30-39 |
| 12. Zjednoczeni | 13 | 18-35 |
| 13. Polonia Leszno | 13 | 24-53 |
| 14. Budowlani | 10 | 30-49 |

Legnicka Klasa Okręgowa - V liga

LZS Ostaszów - Chojnowianka 0:4, Cicha Woda - Górnik Złotoryja 1:3, Spółdzielca Gaworzyce - Prochowiczanka 2:2, Park Targoszyn - Sparta Grębocice 2:1, Rodło - Cement Raciborowice 2:0, Kuźnia II - Mieszko Ruszowice 3:1, Czarni Rokitki - Płomień Radwanice 3:2.

| | | |
|-----------------------|----|-------|
| 1. Górnik Złotoryja | 40 | 59-8 |
| 2. Chojnowianka | 35 | 79-17 |
| 3. LZS Ostaszów | 25 | 35-33 |
| 4. Sparta | 23 | 49-32 |
| 5. Mieszko | 23 | 34-24 |
| 6. Park | 21 | 42-42 |
| 7. Prochowiczanka | 18 | 40-42 |
| 8. Kuźnia II | 18 | 49-45 |
| 9. Czarni Rokitki | 15 | 22-52 |
| 10. Płomień Radwanice | 14 | 32-39 |
| 11. Cement | 14 | 35-46 |
| 12. Rodło | 13 | 24-41 |
| 13. Spółdzielca | 9 | 30-36 |
| 14. Cicha Woda | 8 | 24-63 |

(ton)

Środa, godz. 17.00 Miedź - Pogoń

Trener gości Eugeniusz Różański zapowiada, że przyjeżdża do Legnicy po 2 punkty. A co na to trener Miedzi - Jerzy Jastrzębowski?

- Ano niech Gierek przyjeżdża... Marzą mu się 2 punkty, ale to my podyktujemy warunki. Szczecinianie preferują atak - my także. Zapowiada się ciekawa potyczka.

Szykuje się nie lada gratka dla kibiców. Szczecinianie mimo odległej lokaty w tabeli imponują grą oraz składem. W Pogoni gra trzech zawodników kadry olimpijskiej: Adamczuk, Szubert i Majdan. Grają znakomicie Rosjanie - Kaniszczew i Afanasjajew, groźni ligowi napastnicy - Dymkowski i Daniec. Trenerem Pogoni jest znany doskonale kibicom Zagłębia Miedziowego - Eugeniusz Różański. Na 48 godzin przed meczem trener Różański powiedział nam telefonicznie:

- Jeżeli chcemy myśleć o utrzymaniu się w lidze to musimy w Legnicy wygrać. Nie boimy się Miedzi i chyba znajdziemy sposób na zmuszenie legniczian do schylenia głowy przed nami. Jeżeli przegramy to możemy godzić się na trzecioligową kopanię.

(ton)

tv

Wtorek 7 maja

Wsch.Sl.3.55 Wsch.Ks.1.05
Zach.Sl.19.11 Zach.Ks.11.00

Imieniny

Augusta, Floriana, Ludmij

Pogoda

Zachmurzenie duże, z możliwością niewielkich przejaśnień. Temperatura w dzień do 17°C, natomiast w nocy i rano ok.4°C. Wiatr słaby, zmienny z kierunku zachodniego. Nadal przelotne opady.

Wtorek 7.05

Program I

- 12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
- 12.00 Wyprawy profesora Ciekawskiego
- 12.30 Wśród ludzi - Kultura
- 13.00 Chemia - Chemia w rolnictwie
- 13.30 Spotkania z literaturą
- 14.05 Agroszkola
- 14.35 Tele-radio-komputer
- 15.05 Jedwabny szlak (5) - serial
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Dla dzieci - Tik-Tak
- 16.50 Kino Tik-Taka
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Spin - mag.pop. - naukowy
- 18.00 Grodzieńskie krzyże - film dok.
- 18.25 10 minut
- 18.35 W Sejmie i Senacie
- 19.15 Dobranoc
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Doroczne nagrody Akademii Filmowej - Oskary'91
- 21.40 Kronika Wyścigu Pokoju
- 21.45 Express gospodarczy
- 22.15 Laureaci Jazz Juniore'91
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 Wódka pozwól żyć
- 23.30 Język francuski (21)

Program II

- 15.30 Powitanie
- 15.35 Denber: "Ostatni Dinosaur" - serial
- 16.00 Program publicystyczny
- 16.30 Ekostres - magazyn ekologiczny
- 17.00 Wielkie podróże (6) - serial
- 18.00 Fakty
- 18.30 Modlitwa wieczorna
- 18.50 Publicystyka kulturalna
- 19.30 Język angielski (56)
- 20.00 Śladami króla Stasia - film dok.
- 21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Noce Cabirii - film fab. prod włoskiej
- 23.45 CNN

Fraszka dnia

UCHWAŁA

Towarzystwo Miłośników Wody uchwalilo, że od piątku wody z żadnego to powodu nie wolno doprowadzać do wrzątku.

Sławian

Pod sukcesem wielu chce się podpisać, analfabeci też.

Sławian

INFORMATOR

| | |
|------------------------|-------|
| Pogotowie ratunkowe | - 999 |
| Straż Pożarna | - 998 |
| Policja | - 997 |
| Pogotowie Gazowe | - 992 |
| Pogotowie | |
| Wodno-Kanalizacyjne | - 993 |
| Pogotowie Energetyczne | - 991 |
| Pomoc Drogowa | - 981 |

| | |
|---------------------|----------|
| Informacja PKP | - 910 |
| Informacja PKS | - 936 |
| Informacja WPK | - 237-58 |
| Informacja Celna | - 208-63 |
| Informacja | |
| Służby Zdrowia | - 23-177 |
| Informacja | |
| Turystyczna PTTK | - 23-327 |
| Informacja Orbis | - 22-923 |
| Informacja WPGT | |
| Piast Tourist | - 23-982 |
| Biuro Zakwaterowań | - 28-192 |
| Informacja Usługowa | - 22-274 |

SZPITALE

Ginekologiczno-polożniczy ul.Jaworzyńska, pomoc doraźna dla dzieci ul.Iwaszkiewicza, oddziały wewnętrzne ul.Reymonta, oddział zakaźny ul.Nowotki. Ostry dyżur chirurgiczny, szpital przy ul.Murarskiej.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul.Nowotki, tel.238-54.

KURSY WALUT

Legnica 7.05.1991 g.9.00

| | USD | DM |
|------------|-----------|-----------|
| NBP | 9310/9690 | 5372/5592 |
| PKO | 9400/9500 | 5430/5600 |
| Kantor | | |
| Lenina 14 | 9430/9550 | 5570/5670 |
| Targowisko | 9430/9550 | 5550/5700 |

Kronika Policyjna

W ciągu ostatniej doby odnotowano 16 wydarzeń kryminalnych, w tym m.in. 6 włamań, 2 pożary samochodów, 1 pobicie.

W nocy z 3/4 maja przy ul.Pomorskiej N/N sprawcy skradli Nysę o nr rej. LCB - 2818. O godz. 23.00 odnaleziono płonący samochód na 89 km autostrady, w kierunku Wrocławia. Właściciel Aleksander N., ocenił straty na 18 mln zł.

Również na ul.Pomorskiej nieznanymi sprawcy włamali się do sklepu cukierniczego. Wykręcili śruby z kraty zabezpieczającej szybę. Po jej wybiciu dostali się do środka, skradli ciastka i inne słodycze na 3.841 tys. zł.

Ponownie pojawili się fałszerze banknotów. Wczoraj w NBP w Legnicy ujawniono świetnie podrobione 100 dolarów USA.

O godz.1.20, w bezpośrednim pościgu patrol policji zatrzymał włamującego się do kiosku "Ruchu" przy ul.Wrocławskiej Krzysztofa K., lat 28.

Również na gorącym uczynku zatrzymano włamującego się do mieszkania przy ul.Traugutta 22 Rafała B., lat 20. Wspólnik zatrzymanego zbiegł.

Ten ostatni przypadek polecam szczególnej uwadze Czytelników. Złodzieje wpadli dlatego, że tym razem sąsiedzi nie udawali, że niczego nie widzą.

Fraszka dnia

Ceny zachodnie, pobory wschodnie i jak tu żyć godnie? BeF

GL5

DZIŚ MATURY



Wszystkich naszych Czytelników zainteresują z pewnością tematy dzisiejszych prac pisemnych z języka polskiego.

W szkołach średnich o profilu humanistycznym tematy były następujące:

1. "Wpływ twórczości romantyków na postawy bohaterów następnych epok".
2. "Przemiany w prozie polskiej i obcej XIX wieku".
3. "Wielkość i słabość człowieka w literaturze XX wieku".
4. "Zinterpretuj wiersz (tekst w załączeniu) Jana Twardowskiego "Pan Jezus niewierzących" (zbiór "Niebieskie okulary" 1980 rok)".

W szkołach o profilu podstawowym, pedagogicznym, matematyczno-fizycznym, biologiczno-chemicznym, oraz w średnich szkołach zawodowych tematy prac przedstawiały się następująco:

1. "Literatura romantyczna w służbie idei wyzwolenia narodowego".
2. "Bohaterowie i ideały pozytywizmu w ocenie współczesnego czytelnika".
3. "Człowiek jest mocny" - rozważ tą myśl odwołując się do literatury współczesnej".
4. "Zinterpretuj wiersz Ernesta Brylla "Ten, który..." (zbiór "Zwierzątko" 1975)".

Informacje o tematach prac maturalnych zawdzięczamy panu Marianowi Filipczakowi - Dyrektorowi II LO. Poinformował nas ponadto, że w jego szkole do matury przystąpiło 100% absolwentów.



fotoreportaż
st. celocha

Prze- cieki

Trzaskiem redakcyjnych drzwi zakończyła się współpraca z "Konkretami" naszego telewizyjnego korespondenta, Grzegorza Żurawińskiego. Jak twierdzi, nie zdzierzył sytuacji, w której "gorsze wypiera lepsze". Tego samego dnia widziano naszego telereportera w redakcji konkurencji w "TO".

Kaplicy w legnickim Urzędzie Wojewódzkim nie ma. To spore niedopatrzenie równoważy wystrój sekretariatu dyrektora wydziału spraw obywatelskich, Adama Jaworskiego. Między olbrzymimi portretami Wałęsy i Piłsudskiego - krzyż. Urząd to jeszcze czy już parafia? Obywatelom polskim wierzącym, że Allach jest wielki, a Machomet jego prorokiem, wstęp wzbroniony. Żydom, budystom, cyklistom i bezwyznaniowcom - takoz.

Odjazd: dy: INIETYL...

Gdzie grać?

To pytanie od lat nurtuje legnickich rockmanów. Zmieniają się rządy a nawet ustrój a w tym "temacie" bez zmian. Obecnie kilka zespołów w Legnicy bezskutecznie szuka pomieszczenia, w którym mogłyby odbywać próby. Kto pomoże?

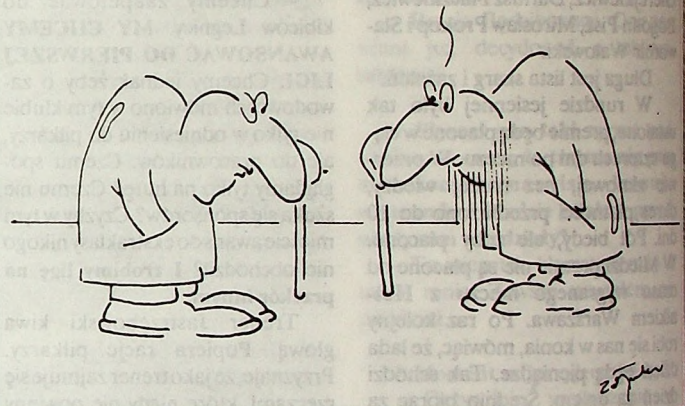
(masz)

Domowa muzyka

W sobotę (13 maja) legniczanie będą mieli okazję obejrzeć rewelacyjny program Barbary Dziekan i Sławomira Kulpowicza - "House Music". Dwa koncerty (o 17 i 20) powinny zaspokoić głód fanów "domowej muzyki". Zapraszam do Teatru Dramatycznego!

(resz)

KURDOWIE ... KURDAMI
ALE CO Z TA ABORCZĄ



Legnicka Liga Szaradzystów

Krzyżówka nr 16 (3 pkt.)

- Poziomo:
1. zagrożenie
 4. petycja
 9. piłka ręczna
 10. fiołek alpejski
 11. raj karpia
 13. księstwo następcy tronu angielskiego
 14. obwód, dzielnica
 18. otoczka
 19. udręka sportowca
 21. zażenowanie
 22. Donald
 23. obsługuje c.o.

- Pionowo:
1. chaszczce
 2. cudzoziemiec
 3. celtycka nazwa Anglii
 5. przewód kanalizacyjny
 6. pracuje w świetlicy
 7. dawna sypialnia
 8. dzielny rycerz
 12. kapłanka Westy
 15. miasto białoruskie
 16. pocięcha kłopy
 17. część czeskiej korony
 20. Lubuskie w woj. gorzowskim

"ZBIGNIEW"

Tabela Ligi Szaradzystów

(od nr 2 do 11)

1. Zbigniew Kurowski 29 pkt
2. Zbigniew Lasota 29 pkt
3. Michael Krasnopiórko 14 pkt
4. Dariusz Szule 14 pkt
5. Kazimierz Pleśniak 11 pkt

